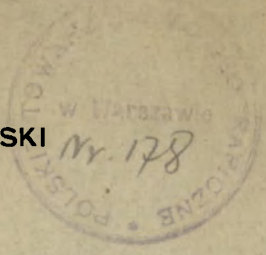


19433



WACŁAW NAŁKOWSKI



# KRAJOZNAWSTWO

## i jego stosunek do geografii

*Odbitka z „Ziemi” — 1910 r.*



WARSZAWA                      1910.  
Druk Piotra Laskauera i S-ki.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 0 22 69-78-773



Wa5149880



19.433

TOwarzystwo Polskie  
w Warszawie  
Nr. 178

Poglądy na istotę krajoznawstwa i na jego stosunek do geografii nie są, zwłaszcza u nas, dostatecznie ustalone; pozwolę tu sobie więc dorzucić do tej kwestyi (nie po raz pierwszy zresztą) słów kilka, które się przyczynią, być może, do pożądanego ustalenia pomienionych poglądów. <sup>1)</sup>

Wiadomo, że geografię dzielimy, według sposobu traktowania zjawisk ziemskich, na dwa działy: geografię ogólną i geografię szczegółową.

Geografia ogólna rozpatruje zjawiska ziemskie według kategorii, ułożonych na podsta-

---

<sup>1)</sup> Niedawno zabierał u nas w tej kwestyi głos geomorfolog wiedeński, dr. Ludomir Sawicki. (Porównaj Dr. L. Sawicki „Geografia a Krajoznawstwo“. Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie. Odbitka z „Wszeczeńswiata“. Warszawa 1909).

1

wie polobieństw lub pokrewieństw; geografia zaś szczegółowa rozpatruje zjawiska według ich ugrupowania się przestrzennego — na pewnych obszarach — indywidualach geograficznych czyli krajach.

Otóż niektórzy tę geografię szczegółową, czyli geografię poszczególnych krajów, identyfikują z krajoznawstwem.

Motywy takiego identyfikowania może być, jak sądzę, albo ta okoliczność, że zarówno geografia szczegółowa jak i krajoznawstwo zajmują się krajami; albo pewien objaw atawizmu — reminiscencya tego dawnego, niskiego studyum geografii szczegółowej, gdy była ona, pod średniowieczną nazwą „kosmografii“ lub późniejszą — „geografii politycznej“, jedynie zbiorem faktów, odnoszących się do danego kraju (czy krajów) — była rzeczywiście tylko krajoznawstwem, a nie nauką o kraju; albo wreszcie — brzmienie tytułów wielu współczesnych dzieł geograficznych niemieckich, które, mimo dość już dawnego ostrzeżenia Aleksandra Supana, noszą nagłówki: „Landeskunde“, „Länderkunde“.

Łatwo jednak dostrzedz, że żaden z powyższych względów nie może do takiej identyfikacji służyć za dostateczną podstawę — nie może służyć nawet względ ostatni: autorowie niemieccy dali się tutaj uwieść dogodności wyrazu złożonego, a nowy prąd, szowinistycz-



ko reakcyjny, dążący do wyrugowania z języka niemieckiego wyrazów obcych, wpłynął jeszcze bardziej na utrwalenie zwyczaju używania wyrazu Landeskunde (Länderkunde) zamiast „Spezielle Geographie“; a to pomimo widocznej terminologicznej kolizji: skoro bowiem istnieje „Allgemeine Geographie“, to powinna istnieć i „Spezielle Geographie“.

Jeżeli z jednej strony względy identyfikowania krajoznawstwa z geografją szczegółową są, jak widzieliśmy, błędne lub błahe, to z drugiej strony istnieją ważne względy przemawiające za odróżnieniem dwóch omawianych pojęć; a są to względy zarówno teoretycznej, jak i praktycznej natury.

\* \* \*

Najprzód bowiem, teoretycznie rzecz biorąc, różniczkowanie pojęć jest ich doskonaleniem, zwiększaniem stopnia ich ścisłości. I tak, w danym razie zyskujemy wiele, jeżeli na miejsce jednego pojęcia: „geografia szczegółowa albo krajoznawstwo“, wprowadzimy dwa: geografia szczegółowa i krajoznawstwo; a nawet dodamy jeszcze trzecie: geografia malownicza.

— Geografia szczegółowa będzie to nauka o zjawiskach właściwych pewnemu krajowi, a zatem łącząca je przyczynowo w jed-

nią zrozumiałą całość. — Geografia malownicza będzie to malownicze, artystyczne odtworzenie krajobrazowego charakteru pewnego kraju, słowne wyrażenie malarstwa krajobrazowego, przejście od nauki do sztuki — sztuka na naukowo-geograficznym zrozumieniu zjawisk oparta. Opis krajobrazu, bez zrozumienia naukowego, t. j. genetycznego, bez zrozumienia zjawisk w ich rozwoju, ruchu — ży c i u, jest zimny-martwy. To też najwspanialsze opisy krajobrazów spotykamy nie u artystów, lecz u uczonych humboldtowskiego typu. — Krajoznawstwo wreszcie będzie to wiedza o kraju, możliwie pełny zbiór wszelkich faktów, odnoszących się do danego kraju; ani nauka, ani sztuka, lecz i n f o r m a c y a, ź r ó d ł o, z którego zarówno geografia jak i inne nauki, a oraz sztuki, czerpać mogą materiały do swych opracowań. — Jeżeli ktoś opisze np. kościoły, aparaty mszalne, nagrobki, genealogie fundatorów i t. d., to to będzie pewien dział krajoznawstwa, ale nie będzie to przecież nauka, nie będzie geografia. <sup>1)</sup>

Jak różnymi są te działy, tak też różnych wymagają umysłów i różnego sposobu opracowania:

---

<sup>1)</sup> Krajoznawstwo (Landeskunde) nie znaczy też koniecznie Krajoznawstwo naszego kraju (Heimatskunde).

Geografia szczegółowa wymaga umysłu bardzo wszechstronnego, skłonного do obejmowania zjawisk najróżnorodniejszych, do dostrzegania analogii i współzależności inieędzy zjawiskami na pozór najbardziej dalekimi i różnorodnymi—umysłu zdolnego do uogólniań. — Geografia malownicza wymaga zmysłu artystycznego i talentu do stylowego obrazowania. — Krajoznawstwo wymaga przede wszystkim zmysłu do faktu, bez wszelkich uprzedzeń teoretycznych, wielkiej bystrości zmysłu obserwacyjnego, nielekceważenia najdrobniejszych szczegółów i często—wielkiej wprawy technicznej.

Odpowiednio do tego, geografie szczegółową kraju (a o ile możności i krajów w ogóle) powinien pisać jeden tylko człowiek; gdyż tu trzeba wziąć pod uwagę wszystkie naraz zjawiska danego kraju (a nawet i innych krajów, które mogą oddziaływać z oddali). — Toż samo prawie można powiedzieć o geografii malowniczej, gdyż jest to niejako bukiet uwity artystyczną ręką z pojedynczych kwiatów, zbieranych przez wrażliwych na piękno podróżników. — Inna rzecz krajoznawstwo: praca, gdzie potrzebne jest bardzo specjalne poznanie najdrobniejszych szczegółów, specjalna wprawa w dostrzeganiu, a często i mierzeniu, za pomocą specjalnych przyrządów jednej jakiejś

kategorji zjawisk — taka praca może powstać tylko przy udziale bardzo licznego grona pracowników, przeważnie specjalistów; dotyczy się to zwłaszcza części przyrodniczej krajoznawstwa. Dlatego to przy niskiem stadyum naukowości w danym kraju krajoznawstwo jego nosi charakter raczej etnograficzny, archeologiczny, artystyczny (zabytki sztuki), niż przyrodniczy; naturalnie: łatwiej jest zanotować jakąś gądkę ludową, zebrać pisanki, kijanki, odrysować jakiś pomnik, skopjować jego napis, odfotografować kościółek, opisać aparaty kościelne, rozgadać się z dziadem kościelnym lub organistą, wreszcie — określić wiek „archeologiczny“ miodku wypitego z proboszczem, niż zaobserwować zawiłą tektonikę gór, zmierzyć upad warstw, zorientować ich rozciąg, odszukać i określić skamieniałości, dostrzedz szczątki form starczych wśród gór odmłodzonych, wykonać pomiary hypsometryczne, bathometryczne i t. d., i t. d. Nic też dziwnego, że krajoznawstwo nasze przetrwało w tem zaczątkowem stadyum prawie do ostatnich czasów; a podobnie było i z krajoznawstwem — Azyi Mniejszej: jak twierdzi jej znawca, P. Czihaczew, wprzód poznano tam różne zabytki dawnego budownictwa, niż budowę gór i wogóle przyrodę.

Określając powyżej kwalifikacye, potrzebne do geografii z jednej — a do krajoznaw-



stwa z drugiej strony, nie chciałbym być posądzonym o jakąś chęć ustanowienia hierarchii—przyznawania geografowi jakiejś wyższości: wszakże praca krajoznawcza wymaga nieraz tak wysokiej techniki naukowej, o jakiej geograf nie może nawet marzyć pod grozą utraty widoku na całość, który jest dla geografa warunkiem *sine qua non*<sup>1)</sup>; to też często bywa odwrotnie: często właśnie specjaliści, zbyt pewni siebie na swym szczuplejszym terenie, patrzą na geografa, jak na dyletanta lub pasorzyta, korzystającego nie produktywnie z ich pracy—lekceważą syntezę geograficzną; ale i oni nie mają słuszności: dziedziny, zdobyte przez specjalistów, leżały

<sup>1)</sup> Nawet ograniczanie się do jednego jakiegoś działu geografii, choćby tak doniosłego, podstawowego, jak morfologia, grozi geografowi pewnem kalectwem, utratą właściwego geografii charakteru dualistycznego; widać to nawet u tak znakomitego umysłu, jak geograf berliński Penck: dość porównać w jego dziele geograficznym o Niemczech część fizyczną z antropogeograficzną—pierwsza jest ostatniem słowem ówczesnej nauki, druga jest przeważnie oschłą, przepełniona datami historycznymi i statystycznymi; przechodzi często w proste wyliczanie miast i miasteczek z ludnością nieraz kilkutyśięcną, podawaną aż do setek; wszystko to metodycznie trąci starością. Tym—czasem u geografów mniej wyspecjalizowanych, jak np. Th. Fischer (Trzy południowe półwyspy Europy), Philipson (Kraje Śródziemnomorskie), Vidal de la Blache (Francya), budowa geograficzna posiada więcej dualistycznej harmonii.

by obok siebie martwe, a przynajmniej obce sobie i obojętne — dopiero ręka geografa wiąże je i pobudza do wzajemnej wymiany.

Tak więc do państwa nauki nie należy przenosić z ekonomicznego społeczeństwa walki klasowej; mogą uczeni, gdy jeden jest proletaryuszem a drugi rentyerem, prowadzić walkę klasową, jako członkowie społeczeństwa, ale nie — jako ludzie nauki; w państwie nauki jedynie może i powinien panować solidaryzm — tutaj jedynie stara bajka Agryppy nie jest podstępem, lecz prawdą.

Wracając do pojęcia krajoznawstwa, muszę przyznać, że memu powyższemu określeniu możnaby zarzucić, iż każdy ze współpracowników krajoznawstwa może przecież, jako specjalista w swoim dziale, ten dział swój opracować naukowo, t. j. — zebrane fakta powiązać przyczynowo. — Bezwątpienia. Ale w takim razie będzie to nowy gatunek krajoznawstwa, który trzeba by nazwać krajoznawstwem naukowym.

Jednakże wobec powyższego określenia krajoznawstwa, nazwa taka stanowiłaby *contradictio in adjecto*; to też wolelibyśmy, idąc dalej na drodze różniczkowania, nazwać opracowanie tego rodzaju Encyklopedyą geograficzną. A nie jest to naturalnie to samo co geografia: w geografii

różne kategorie zjawisk są połączone przyczynowo w organiczną całość przez obejmujący je umysł geografa; w encyklopedyi są one połączone tylko mechanicznie przez introligatora. Encyklopedia jest tylko formą przejściową od krajoznawstwa do geografii, a więc niezmiernem ułatwieniem pracy dla geografa, który, zamiast materiałów surowych krajoznawstwa, znajduje tu materiały już częściowo obrobione do geograficznej budowy.

Mieszanią powyższych, tak zróżniczkowanych, działów są zwykle dzieła podróżnicze, przyczem to jeden, to drugi dział przeważa; w miarę jednak, jak podróże ze sportowych, a choćby odkrywczych, stają się coraz bardziej badawczemi; jak przedsiębrane bywają coraz częściej nie przez jednego człowieka, lecz przez całe sztaby uczonych specjalistów; w miarę jak przywiezione przez nich materiały bywają oddawane jeszcze drobiazgowszym specjalistom do opracowania—w miarę tego, dzieła podróżnicze nabierają coraz bardziej charakteru encyklopedyi geograficznych. <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Podobną mieszanią są też przewodniki dla podróżujących (różne Baedekery); tylko przewodniki dla badaczy (np. znakomity Fuhrer für Forschungsreisende Richthofena—głównie dla morfologii) mają charakter naukowy; są mianowicie naukowemi wskazówkami do badań; i gdy obejmują większy obszar zjawisk, wy-

Dla dalszego zróżniczkowania pojęć musimy tu jeszcze zauważyć, że geograf nie koniecznie musi być podróżnikiem. Geograf i podróżnik nie są to pojęcia identyczne. Twórca geografii nowoczesnej, Karol Ritter, nie był podróżnikiem; znakomity geograf August Petermann, założyciel czasopisma „Petermann's Mitteilungen“, inicjował liczne podróże i dawał podróżnikom cenne wskazówki, lecz sam nie podróżował; towarzysząc jego pracy, geograf Behm, odkrył teoretycznie rzekę Lualabę-Kongo (jak Leverier-Neptuna), zanim ją podróżnik Stanley przepłynął. Nawet Kant był poczęści geografem, wykładał geografię fizyczną i obejmował myślą świat cały, choć nie opuszczał nigdy rodzinnego Królewca. A teoretyk Toscanelli, który powziął ideę „szukania wschodu przez zachód“, może być uważany za odkrywcę Ameryki, równie jak i energiczny praktyk-podróznik Kolumb, który, choć widział Amerykę, nie wiedział jednak nawet, że ją odkrył.

---

czerpają cały ich zakres, wówczas powstają zwykle zbiorową pracą całego grona specjalistów (np. Neumayera, Anleitung zu Wissenschaftliche Beobachtungen auf Reisen).

Mieszanią również, w różnej proporcji, są słowniki geograficzne. (Viven de St. Martina; nasz Słown. Geogr.).



Jeżeli geograf posiada naukowe przygotowanie i zmysł geograficzny, oraz intuicję, to może napisać doskonałą geografię kraju, którego nigdy nie widział (dawna geografia Azji wspomnianego już Rittera, z nowszych — geografia Formozy Kirchhoffa, Chin Tiessena) — chociaż naturalnie lepiej będzie, gdy po opracowaniu materyałów zwiedzi kraj dany, aby do materyałów tych odnieść się krytyczniej i sprawdzić trafność swych interpelacji, dokładność jasnowidztwa swej intuicji, a może — odkryć jeszcze nowe związki, których nie dostrzegł na materyale martwym.

Geografia, choć wzięła początek z empirji, choć więc, dla zadośćuczynienia analogii między rozwojem filo i ontogenetycznym, musi na stopniu elementarnego nauczania tkwić w empirji zawsze, to jednak w miarę tego, jak z geografii wydzielają się różne nauki poszczególne, w miarę, jak technika empiryczna coraz bardziej się udoskonala, zaostrza, komplikuje — jak specjalizacya się pogłębia, rozdrabnia — jak stąd podróże bywają, jak wspomnieliśmy, coraz bardziej przedsiębrane przez całe sztaby specjalistów; tem mniej geograf, który powinien obejmować całość, może się specjalizować, identyfikować z podróżnikiem. — Geografia staje się coraz bardziej z nauki empirycznej nauką spekulacyjną, filozoficzną; coraz ostrzej wyróżnicowyywa się od

empirycznego krajoznawstwa. A jeżeli dziś jeszcze geograf jest często podróżnikiem, empirykiem—jeżeli sam dokonywa zgruba naraz i pomiarów geodetycznych i obserwacji astronomicznych i określa gatunek skał i gromadzi zbiory flory i fauny i dokonywa poszukiwań archeologicznych i t. d., i t. d. — słowem jest Tausendkünstlerem, to jest to tylko stadium stosunkowo początkowe, gdy jeszcze podział pracy jest słabo zróżniczkowany, gdy wymiana odbywa się ospale; jest to stadium, odpowiadające tej gospodarce pierwotnej, gdy jeden człowiek sam uprawia rolę, buduje chatę, sporządza sobie pług, tka sukno, robi sobie z niego sukmanę i t. d. A jak ta gospodarka pierwotna, gruba i nie ekonomiczna, nie może wytrzymać konkurencji, dotrzymać kroku wyspecjalizowanemu wielkiemu przemysłowi, tak i empiryczna praca geografa nie utrzyma się w konkurencji z pracami zorganizowanych fachowców-techników. Geograf jednak nie zniknie: jako obejmujący całość, zajmie on miejsce organizatora tej pracy <sup>1)</sup>, a po jej ukończeniu będzie

---

<sup>1)</sup> W tym duchu np. dr. L. Sawicki podjął obecnie u nas bardzo ważną dla geografii inicjatywę do zbadania jezior naszych i pozyskał dla tego celu grono specjalistów.

miał obowiązek zsyntetyzowania jej, zużytkowania odpowiedniego dla celów całości.

\* \* \*

Po tych względach natury teoretycznej, przemawiających za powyższem zróżniczkowaniem, zobaczmy teraz, jakie z tego zróżniczkowania możemy odnieść korzyści praktyczne, względnie—jakich uniknąć szkód, wynikających z pomieszania pojęć.

Pomieszenie geografii szczegółowej z krajoznawstwem sprowadza skutki zgubne, zwłaszcza w podręcznikach geograficznych szkolnych i w praktyce pedagogicznej.

Ponieważ bowiem każdy fakt, zachodzący w danym kraju, należy do krajoznawstwa, to nie możnaby żadnemu faktowi zaprzeczyć również miejsca w podręczniku geograficznym szkolnym, co prowadzi naturalnie do bezdusznego kucia faktów, zabicia wszelkiego myślenia.—Ileż to szkody zrzały przez to u nas, a nawet w części i dotąd zrają urzędowe i niektóre nasze podręczniki geograficzne szkolne: nie są one bowiem właściwie ani szkolnymi, ani geograficznymi: zajmują się ze szczególniejszem upodobaniem opisami granic politycznych, komór celnych, podziałów administracyjnych, ulic i gmachów miejskich, statystyką przemysłową i t. p.; są to raczej prak-

tyczne przewodniki dla straży granicznej, przemysłników, urzędników podatkowych, ekspedytów pocztowych, listonoszów i rewirowych. Obciążanie podręczników takimi nagimi krajoznawczymi faktami znajduje niestety poparcie u ogółu publiczności, która pragnęłaby z jednej książki mieć dwa użytki: dla dzieci „kształcenie“ a dla siebie informacje; np. przy czytaniu gazet, adresowaniu listów, planowaniu wyjazdów do wód i t. p. Stąd jeszcze dzisiaj wielkim popytem cieszą się u nas podręczniki geograficzne o charakterze krajoznawczym, t. j. przepełnione faktami: jeszcze dotąd w domowym nauczaniu bywa u nas używany do geografii powszechnej np. Czarkowski, do geografii Polski Krynicki i t. p. I takie zagważdżanie umysłów młodzieży jest u nas uważane za działalność patriotyczną!

Ale nawet znaczna przymieszka do podręcznika geograficznego długich opisów malowniczych może być także szkodliwa—może zmienić naukę geografii w naukę pięknych deklamacji. Geografia malownicza służyć powinna tylko do lektury szkolnej, ożywionej pokazami modeli, malarstwa krajobrazowego i fotografii.

Mniej już szkody przynosi pomieszenie geografii z encyklopedyą geograficzną; ale i od tego powinna się geografia wyzwolić, t. j.—wyzwolić od ułamkowości, choćby nau-



kowej. Taki mniej więcej charakter noszą nowe podręczniki rosyjskie, powstałe zbiorową pracą specjalistów pod redakcją Krubera: stanowią one olbrzymi krok naprzód pod względem naukowym w porównaniu z owymi „przewodnikami dla straży granicznej“, o których wspomnieliśmy wyżej; ale nie są to właściwie podręczniki geograficzne, lecz mieszaniny lub encyklopedye (zwłaszcza geografia Rosyi). I tutaj ujawnia się szkodliwość specjalizacji w geografii — współpraca kilku autorów, zamiast jednego.

Z drugiej strony mieszanie rzeczy geograficzno-naukowych, a choćby nawet tylko encyklopedyczno-naukowych, do krajoznawstwa może także zaszkodzić temu ostatniemu; skłania bowiem do pomijania wielu faktów drobniejszych, niemających napozór naukowego znaczenia, niedających się na razie wcisnąć w pewne kadry naukowe. Tymczasem zadaniem krajoznawstwa jest możliwa pełność, nagromadzenie jak największej ilości faktów; a przytem fakty, mogące się na razie i w zakresie jednej specjalności wydać bezwartościowymi, mogą się w kombinacji z innymi, dla umysłu bardziej obejmującego, okazać przydatnymi, a nawet bardzo doniosłymi.

Wiem naturalnie, że takie zróżniczkowanie, łatwe w idei, jest trudne do zupełności i ścisłego przeprowadzenia w praktyce: trud-

no jest np. jeszcze osiągnąć ideał, ażeby w podręczniku geograficznym ani jeden fakt nie stał oddzielnie, ażeby był koniecznie powiązany z innymi faktami niemi przyczynowości; nie mniej jednak niezmiernie ważną jest rzeczą być tego świadomym, wyrobić w sobie dążności w kierunku takiego ideału, wogóle — w kierunku ścisłego zróżniczkowania powyższych pojęć. — Do jakich wprost nieraz komicznych kolizji prowadzi brak takiego uświadomienia, niech posłuży przykład, wzięty, nie z jakichś sfer dyletanckich, amatorskich, lecz ze sfer par excellence geograficznych; mamy tu na myśli wydawnictwo geograficzne niemieckie, przedsięwzięte niezbyt dawno przez grono uniwersyteckich profesorów geografii pod kierunkiem profesora Sieversa: autorowie sądzili, iż piszą szereg podręczników do geografii szczegółowej części świata, tymczasem napisali właściwie encyklopedyę geograficzną — i temu, co napisali, nadali tytuł krajoznawstwa. — Szczególne krajoznawstwo bez krajów (zjawiska są traktowane według kategorii). <sup>1)</sup>

Ponieważ celem powyższych naszych roztrząsań było określenie charakteru krajoznaw-

---

<sup>1)</sup> Dopiero w późniejszych wydaniach widać dążność do wyswobodzenia się z tej szaty encyklopedycznej przez wprowadzenie podziału na kraje i zredukowanie liczby współpracowników.

stwa i jego stosunku do geografii, więc w tym względzie konkludujemy:

1) Krajoznawstwo nie jest identyczne z geografią szczegółową, która jest obrazem naukowo, czyli przyczynowo związanych zjawisk danego kraju.

2) Krajoznawstwo nie jest geografią malowniczą, która jest obrazem artystycznej strony zjawisk danego kraju, opartym na ich zrozumieniu naukowym.

3) Krajoznawstwo nie jest encyklopedyą geograficzną, która jest zbiorem, wprawdzie naukowo, lecz z osobna, opracowanych poszczególnych kategorii zjawisk danego kraju.

4) Krajoznawstwo nie jest nauką, lecz zbiorem wszelkich możliwych faktów, napotykanym w danym kraju.

5) Krajoznawstwo więc nie może, a przynajmniej nie powinno, być przedmiotem nauczenia.

Ale:

1) Krajoznawstwo jest cennym materiałem, źródłem dla najrozmaitszych nauk.

2) Krajoznawstwo dla swego zbudowania potrzebuje przeważnie wykwalifikowanych specjalistów, władających zwłaszcza wyborną techniką naukową. <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Zresztą w rzeczach łatwiejszych mogą tu oddać ważne usługi nawet dyletanci, amatorowie zbieracze, a głównie młodzież szkolna na wycieczkach i wakacjach.

19433

-- 20 --

3) Sposobów, jakimi buduje się krajoznawstwo, można, a nawet należy, nauczać; a to: bądź w celach ogólnopedagogicznych, bądź w celu przysporzenia pracowników na niwie krajoznawczej, bądź w celu wyrobienia krytycyzmu w przyszłych uczonych, zwłaszcza w geografach, najobficiej czerpiących z krajoznawstwa, jako ze źródła.

